Rok I. Rzeszów, 1 listopada 1934. Nr. 2.

ZEW RZESZOWA

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca

Warunki prenumeraty:
rocznie . . 2.50 zł
półrocznie 1.40 „
kwartalnie 80 gr

Redakcja i Administracja: Rzeszów, ul. Zamkowa 7.
Biuro czynne we wtorki i piątki od godz. 13—14.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 409.110 Czasopismo „Zew Rzeszowa".

Numer pojed. 15 gr.

Idą czasy, których znamieniem jest wyścig pracy...

Józef Piłsudski

ŚWIĘTO POLEGŁYCH

Z nad Marny, z nad Isonzo, z nad Dunaju; z pod Gorlic, Łowczówka, z pod Warszawy; z nad Dniepru, z Karpat, z pod Verdun — — —
Żołnierze! — Czy pamiętacie?!

— — — — — — Polegli! Waszą jest Wolność!! Dziś — Wasze Święto.

Szliśmy drogą szeroką — daleką, wśród szarych pól kwitnącej Europy, szliśmy ku mirażom Wolności, po mękę i po śmierć, po Nieśmiertelność, po Sławę, po **Zwycięstwo!**

Szliśmy ramię przy ramieniu — zewsząd, ze wszystkich kontynentów — ludzie; bracia, wrogowie.

Ah — Jak ciężką jest droga do Zwycięstwa! — Ah — Jak lekką jest śmierć na przedpolach —

— —

W domu: ojciec, matka; syn. W domu — ona... W domu został zapach lawendy i chleba pszennego; poszum zbóż i wstęgi tęczowych piór i ciepło serc — odległe, minione, zda się — niedosiężne, melodja jakaś lat dawnych, nieomal dziecinnych, zabłąkana, a dobrze pamiętna. Wszystko — gdzieś — kędyś zostało, jak gdzieś na zaczarowanej wyspie, w krainie dalekiej, czy w bajce...

Czyż to sen? Wszak oni — **tam są** — i wszyscy czekają... czekają... czekają...

Tu — niema ich! Tu twardy jest czyn i wola i krew i ból! Tu — skon, albo zwycięstwo!!

— — — Zwycięstwo?! Chłopcy! Dziś jeszcze z **nami** zwycięstwo!!!

Noc i dzień, i wiosna i lato i jesień; rok jeden, drugi, trzeci... Skąd tyle ludzi?!

— —

Giganci! Na barki Wasze rzucono całą odpowiedzialność epoki. Na Wasze głowy spadła zawiść i morze łez, cała nędza i wszystkie niedole Europy. Wasze serca i Wasze mózgi, Waszą krew — zwalono na szale dziejowej Sprawiedliwości.

Wybawienie świata i ludów śmierć albo istnienie — od Was zależy. Waszą krwią i Waszą męką ostatnią odkupione będą ich winy, ich zbrodnie. Wyście to wzięli na siebie — jak Chrystus — i jak Chrystus XX. stulecia — dźwigaliście ten krzyż wybawienia aż do samego kresu Waszej doczesnej wędrówki, po szerokich, o jakże szerokich ugorach ludzkości.

O Żołnierze — już nie krzyczycie: Victoria!? — — —

Polegli — Bracia — Wrogowie —

POKÓJ WIECZNY WAM.

I. F.

Mgławice polityki

Szeroka skala sprzecznych interesów dzieli dziś jedno państwo od drugiego. Atoli z tej dużej liczby sprzeczności wyziera nieuchronnie łączność wszystkich zagadnień, omawianych i załatwianych obecnie na przeróżnych krańcach naszego kontynentu. Stwierdza się dobitnie jedność Europy, choć forma tych stwierdzeń wywołuje czasem dość dziwne wrażenie — odrębności raczej poszczególnych problemów. Wygląda to tak, jak gdyby mężowie stanu, kitując różne szczerby, przypuśćmy— na południu Europy, zapewniali ciekawskich z północy, czy ze wschodu: „Cierpliwości, niebawem przyjdziemy i do was i załatamy wasze dziury..." a potem przerzucali się nagle gdzieś... na zachód.

Oczywiście, patrząc na dotychczasową krzątaninę, trudno zrozumieć takie wydarzenie, jak to n. p., że Mussolini wymógł na Hitlerze poszanowanie niepodległości Austrji, tej Austrji, w której równocześnie akcja nar.-socjalistyczna wzbiera na sile i nawet niehamowana jest zbytnio, zwłaszcza po wizycie Dolfusa w Rzymie; kto wie, czy i nieszczęśliwy kanclerz austrjacki nie przyrzekł był zkolei — tolerować partji hitlerowskiej... nad Dunajem?

W Czechosłowacji znowuż słychać o błyskawicznej nieomal koncentracji tamtejszych Niemców pod znakiem czarnej swastyki, co rzecz prosta, zasępia umysł każdego Czecha; wynikiem tego byłaby konieczność jak największej chyba harmonji nazewnątrz i potrzeba unikania tarć z sąsiadami. Aliści w Pradze, jakby na złość sobie, uznano ten moment właśnie za odpowiedni do komplikowania stosunków np. z Polską, i to w sposób zarówno niewiele wybredny, jak mało skuteczny.

Tego rodzaju sprzeczności nie zrażają na szczęście, polityków, a ich taktyka wyrównywania nieporozumień, nawet przez wytwarzanie innych, uzgadniania formuł, oraz polityka, poprostu mówiąc, łatania, będzie zawsze dowodem, że Europa, chce czy nie chce, skazana jest na wzajemną współpracę wszystkich organizmów państwowych.

Wszak wyczuwają to wszyscy. O tem też przekonywa tak aktualne dziś pytanie, nieschodzące ze szpalt prasy zagranicznej, a w części i naszej, mianowicie: **„Co Polska? Z kim Polska"?**

Polska zaś idzie własną, przez siebie ubitą drogą, zamknąwszy wreszcie dotychczasowe manowce polityczne, pełne samych wyłącznie sentymentów. Z radością wita u każdego szczerą chęć pokojowej współpracy. Prowadzi jednak przytem samodzielną, a czynną politykę pacyfistyczną, odpowiadającą naszym przedewszystkiem interesom i naszemu znaczeniu mocarstwowemu.

Polska, gdy wątpi w realność szeroko omawianej na konferencjach kwestji rozbrojenia, wywołuje w potopie dyskusyj — pytanie: Co czyni Polska? Wywołuje je, zawierając rozsądny pakt z Niemcami, jak też regulując konsekwentnie swe stosunki zewnętrzne na bliskim wschodzie. Wywołuje to pytanie również, gdy zastrzega się przeciwko utwierdzaniu porozumienia Niemiec i Francji kosztem naszych zachodnich połaci.

Tak. — **Polska to wielka Rzecz.** Z tem trzeba się liczyć, z tem muszą się liczyć. Mogą w powojennej Europie wyłaniać się coraz to nowe i coraz to odmienne, a sprzeczne częstokroć koncepcje, mogą coraz to inne rodzić się trudności, lecz rozwiązanie ich dotyczyć będzie stale i wymagać będzie zawsze obecności Polski. Za każdym razem usłyszymy pytanie: Co Polska? A im częściej będziemy je słyszeli, tem silniej potwierdzać się będzie **nasza niezbędność i nasza łączność z Europą.**

Czy jesteś już

STRZELCEM?

Żegota.

Jubileusz księdza-żołnierza

W niedzielę 21 października br. obchodził w Koninie nad Wartą jubileusz trzydziestoletniej pracy kapłańskiej wielce ceniony i kochany przez całą brać legjonową ks. kapelan *Władysław Patrycy Antosz.*

Po odbyciu studjów filozoficznych i teologicznych otrzymał nasz Jubilat w roku 1904 święcenia kapłańskie, poczem kolejno pełnił obowiązki katechety w gimnazjum św. Jacka w Krakowie, obowiązki duszpasterskie w Jarosławiu, przebywał na misjach na Kaukazie, a wreszcie był przełożonym Konwentu OO. Reformatów w Przemyślu.

Z wybuchem wojny światowej, jako żarliwy patrjota i wyznawca idei niepodległościowej, wstępuje w szeregi legjonowe, gdzie zostaje kapelanem naprzód 2 p. p., potem II Karpackiej Brygady.

W okresie tym wsławił się ks. Antosz jako znakomity kaznodzieja. Gdy wstępował na ambonę, pobieżnie z desek skleconą, jego jowialna zwykle twarz nabierała wyrazu żołnierskiej powagi i namaszczenia. Mówił ogniście i poprostu, a piękno jego kazań leżało zawsze w bezpośredniości uchwytywania nastroju chwili i w głębokim patrjotyźmie. I snuły się nam wówczas to przepyszne, to przesmutne momenty z dziejów naszych. Serca nasze napawały się radością niezmierną, że po tylu latach niewoli w zawierusze wojennej tak **tragicznie skrępowani**, zdołaliśmy przecież krwią i żelazem zadokumentować nasze **prawa do wolności**. Porywającemi słowy potrafił ks. Antosz w chwilach zwątpienia zagrzewać nas legjonistów do wytrwania i wlewać w duszę żołnierza wiarę w zmartwychwstanie Polski. Przebywając stale w pierwszej linji bojowej — w czasie grożącego niebezpieczeństwa — jakby dla odwrócenia naszej uwagi od nadchodzącej zagłady — wesołemi anegdotami serca nasze rozpogadzał. To też zżył się ks. Kapelan z legunami, którzy pokochali Go, jak ojca. Za te wycieczki okopowe do obdartych i zmarzniętych legjonistów nie ominęła Go nagroda w postaci rany, odniesionej pod Rafajłową i kontuzji na Bukowinie. Jakoż za odwagę i poświęcenie swe odznaczony został czterokrotnym Krzyżem Walecznych, a następnie Krzyżem Niepodległości.

W Polsce odrodzonej nie brak ks. Antosza w szeregach Wojska Polskiego. Był proboszczem IX dywizji piechoty i dziekanem frontu pomorskiego. W r. 1922 przeszedł do rezerwy w stopniu podpułkownika.

Nie zerwał jednak nici, wiążących go z wojskiem. Będąc od przeszło dziesięciu lat przełożonym Konwentu w Koninie, pełni również obowiązki kapelana szkoły podoficerskiej dla małoletnich.

Dziś, w dniu jubileuszu, i my przyłączamy szczerem sercem nasze skromne *„Szczęść Boże"* do życzeń powszechnych, pragnąc gorąco, byśmy je mogli powtórzyć za drugich lat trzydzieści.

Jan Kasprowicz (Księga Ubogich)

A ci, co zaznawszy znoju...

A ci, co zaznawszy znoju
Legli na wieki w tym boju,
Niech spoczywają w spokoju.

Pokładłeś ich, Panie Boże,
I żaden już powstać nie może
Na tym skrwawionym ugorze.

Skosiłeś ich ostrą kosą
I już swych głów nie podniosą,
Krwawą obmytych rosą.

W żołnierskiej, starej odzieży,
We krwi skąpany świeżej,
Hufiec przy hufcu leży.

— — — — — — — —

Aby ich uczcić i siebie,
Któż myślał o godnym pogrzebie,
Jak każą na ziemi i niebie?

— — — — — — — —

Odchodzą w nieznane strony —
Ni siostry ni lubej żony
W tej chwili niewyprzedzonej.

— — — — — — — —

Może ich rzucą pospołu
Tu do spólnego dołu,
Wspólników krwawego mozołu,

— — — — — — — —

Daj że im, groźny Panie,
Wieczne odpoczywanie,
A ziemia niech ze krwi powstanie!...

■ ■ ■

Czas uczcić poległych

Rzeszów, ważny ośrodek ruchu niepodległościowego i przygotowań zbrojnych dał w r. 1914 Legjonom Polskim bardzo znaczną ilość oficerów i szeregowych, którzy krwawym znojem przyczynili się do chwały Legjonów.

Wielu z nich, oddało swe młode życie w walce o Wolność i mogiłami swemi — wytyczyło granice powstającego Państwa. Prochy ich kryją wołyńskie błota, besarabskie pola, karpackie skały, ziemia lubelska i tyle, tyle innych.

Wielu jednak z pośród tych bohaterów — poległych, czy też zmarłych z ran lub wycieńczenia wojennego — kryje cmentarz rzeszowski. Mogiłki ich — dawniej skupione — dziś z braku miejsca rozrzucane są po całym cmentarzu, a porosłe trawą drogi do nich, znane są tylko bliższej rodzinie. Rzadko który z towarzyszów broni — zagląadnie kiedyś w te strony i z westchnieniem odda cześć swemu koledze, którego niełatwo odszukać. Nie zna ich imion i społeczeństwo nasze, nie zna młodzież...

Już najwyższy czas, by po 20-tu latach Czynu legjonowego, póki my jeszcze żyjemy — smutną tę sprawę załatwić. Chodzi tu o **osobny cmentarzyk dla Legjonistów**! Zarząd naszego miasta wyznaczy osobne miejsce na cmentarzu, zbuduje niewielkie **mauzoleum**, a Związek Legjonistów i rodziny zajmą się uporządkowaniem cmentarzyka i ekshumacją zwlok. Sprawa więc jest łatwa i z niezbyt wielkiemi kosztami połączona, a przeprowadzenie jej powierzamy reprezentacji legjonowej w nowo obranej Radzie Miejskiej.

Pozatem również czas już najwyższy, by nazwiska **poległych** Legjonistów rzeszowskiego okręgu, zostały ustalone i uwiecznione na tablicy pamiątkowej. Przypominamy tę myśl, którą rokrocznie koledzy nasi na Walnych Zebraniach podnoszą i pewni jesteśmy, że Zarząd Oddziału Zw. Leg. sprawę tę wreszcie pomyślnie załatwi.

Mamy wprawdzie wiele trosk z naszymi żywymi, bezrobotnymi, z sierotami i wdowami — po Legjonistach, jednak skoro na barki nasze spadł już obowiązek i walki o wolność i ponoszenia skutków wojny i urządzenia i utrwalenia własnego bytu — przyjąć musimy na siebie i ten smutny wprawdzie — ale odpowiedzialny wobec nas samych i przyszłych pokoleń — obowiązek uczczenia pamięci poległych i zmarłych towarzyszów broni.

■ ■ ■

Mgr. My.

O atmosferę swobodnej pracy intelektualnej młodzieży

Zagadnienie wychowania młodego pokolenia zaczyna interesować coraz szersze sfery społeczeństwa. Wyrazem tego zainteresowania są liczne głosy opinji publicznej na łamach prasy codziennej i pism perjodycznych. Objaw to ogromnie zdrowy, bo jest on dowodem, że ogół docenia potęgę wychowania w życiu państw i narodów. Niezależnie od organów fachowych powołanych do ułożenia programu wychowania i nauczania, zgodnego z rytmem życia współczesnego, opinja publiczna dorzuca często swoje uwagi, z któremi te czynniki też liczyć się powinny.

Oto kilka uwag, dotyczących zagadnienia atmosfery swobodnej pracy intelektualnej w życiu młodzieży. Weźmy pod uwagę młodzież ze szkół typu średniego. Na terenie tych szkół daje się zauważyć p r z e r o s t najrozmaitszych organizacyj, coprawda o charakterze społecznym, niemniej jednak jest to przerost. Każdy rozumie potrzebę wychowania młodzieży w atmosferze dyscypliny społecznej i zaznajomienia jej ze skomplikowanemi formami życia współczesnego, w którem działać jej wypadnie. Trzeba jednak mieć na oku i inne cele, które młodzież musi zrealizować na tym najważniejszym odcinku życia, jakim jest okres szkolny.

Człowiek współczesny ma być **uspołecznionym fachowcem**. W ostatnich dwóch wyrazach tej tezy mieszczą się dwa cele. Przyjrzyjmy się drugiemu z tych celów, jakie osiągnąć ma młody człowiek a to: zdobyć gruntowne wiadomości teoretyczne i praktyczne, potrzebne mu w życiu osobniczem i w zawodowej komórce społecznej, w której mu żyć wypadnie. Zdobycie tych gruntownych wiadomości (a wymagania społeczeństwa w tym kierunku są coraz bardziej wygórowane), wymaga stworzenia wychowankowi odpowiedniej atmosfery roboczej. Uczeń spędzający 5—6 godzin w klasie, otrzymuje codziennie nowe dawki wiedzy z dodatkiem instrukcyj do jej pogłębienia i techniki uczenia się. Jak w kalejdoskopie przesuwa się z godziny na godzinę przez jego świadomość las zagadnień z rozmaitych dziedzin wiedzy i życia. Te zagadnienia nie mogą zapaść się w nicość, lecz muszą być utrwalone. Już

na lekcji szkolnej uczący, stosując psychologicznie uzasadnione pociągnięcia metodyczne, stara się je utrwalić. Jednak nawet najbardziej nowoczesna szkoła i jej metody nauczania spełniają zaledwie część tego, czego wymaga psychologiczny mechanizm zapamiętania i stosowania w życiu zdobytych wiadomości. Ten mechanizm wymaga ponownego, do tempa myślenia osobnika dostosowanego przemyślenia wiadomości i stworzenia z nich silnych łańcuchów skojarzeń, które mają być w odpowiednim momencie wywołane. Nie koniec na tem.

Dalszą część osobowości ucznia buduje samodzielna lektura dzieł beletrystycznych i specjalnych, którą szkoła pilnie zaleca i czuwa nad jej doborem we własnych bibljotekach. Tę drugą połowę swego „ja" intelektualnego ma uczeń zbudować sam, a potrzeba mu do tego bardzo ważnego czynnika t. j. c z a s u.

Czy uczeń szkoły średniej obecnie rozporządza tym czasem choćby w dostatecznej mierze? Każdy przyzna, że nie. Szkoła cierpi na przerost zajęć pozaszkolnych, nie zawsze uzasadnionych koniecznością wychowania społecznego, zaburza równowagę, jaka jest potrzebna przy realizacji strony społecznej i intelektualnej ucznia. W wielu wypadkach zaszliśmy tak daleko, że zagrażamy nawet zdrowiu fizycznemu dojrzewającej młodzieży (zwłaszcza dojeżdżającej lub mieszkającej na peryferjach miast), która wskutek nawału zajęć popołudniowych nie ma czasu ani na swobodne pobranie posiłku, ani na sen, bo trzeba przecież hodaj trochę przygotować się do lekcji pod groźbą utraty roku. W konsekwencji młodzież każdą pracę wykonuje pobieżnie, a nauczyciel często słyszy w szkole odpowiedź: „nie miałem czasu".

Nie lekceważmy też oddziaływania cieplej atmosfery wychowawczej domu, w którym uczeń jest coraz rzadszym gościem. Tej atmosfery, w której wykwitają najgłębsze uczucia altruistyczne, nie zastąpi dziecku w całości sucha rutyna zajęć popołudniowych.

Reasumując, musimy się zastanowić nad tem, czy utrzymać obecną metodę realizowania wychowania społeczno-intelektualnego, czy też ją z m o d y f i k o w a ć w kierunku zachowania pewnej równowagi.

■ ■ ■

Kryzys moralny

Ciężki jest kryzys, który nas gniecie, ciężka jest walka z jego morderczym uściskiem. Lecz stokroć cięższa, nie do ścierpienia wprost, jest atmosfera m o r a l n e g o kryzysu, co, jak zła chmura wali się na umęczoną troską — duszę. Spycha ją w bezdno apatji i rozpaczy, plugawiąc bezcenny, z pokolenia na pokolenie przekazywany klejnot duszy polskiej: Honor.

Kryzys moralny, to k r y z y s h o n o r u; to spuszczenie z łańcucha — bestji ludzkiej, zawsze gotowej, mimo wieków kultury, odsłonić swe ponure oblicze. Narodziny występku i zbrodni w z a u ł k u ludzkiej n ę d z y, nikogo nie zdziwią; nie będą czemś niezwykłem, czemś bardzo osobliwem. Lecz przestępstwo, popełnione w duchowym i materjalnym d o s y c i e, przestępstwo, którego miejscem narodzin jest gabinet dygnitarza, lub głowa wybrańcy ludu, takie przestępstwo wstrząśnie do głębi każdego i gniewem napełni. Boć zbrodnia to haniebna, nikczemność do potęgi, depcząca niewzruszalne **zasady etyki i honoru**, kalająca majestat państwa i narodu, powagę władzy i autorytetu.

Nie bronię przeszłości, bo dzieli mię od niej przepaść pojęć i uczuć radosnych, wypływających z nowej rzeczywistości, lecz d a w n i e j taki „pan", który zapomniał o tych właśnie przykazaniach i zasadach, w chwili otrzeźwienia dobrze wiedział, co mu jeszcze do zrobienia pozostało... Dziś — nikczemnik, lizun — glejtem zabezpieczony, czujność uśpiwszy, w kuźnice państwowe się wkrada, waląc młotem rozpalone żelazo swoich niskich interesów, bezcześcząc Czyn, któremu w ofierze tysiące — tysiące, morzem łez opłakanych istnień, swe życie oddało.

Schwytany na gorącym uczynku za brudną łapę, wrzeszczy na całą Polskę, broni się zaciekle, grozi, oskarża i błotem obrzuca wszystko i wszystkich dokoła...

Pył spróchniałych dusz roznosi wiatr po Polski zakątkach najdalszych...

Codzień prawie, ze wszystkich rogów ulic krzyczą nagłówki dzienników o aferach, kradzieżach, kompromitacjach. Codzień widzi się te nagłówki, palące oczy przepełnionych przestępstw. Codzień... codzień.. Czy jednak już tego nie z a w i e l e? Bo nie są to poszczególne wypadki; to już ich długi łańcuch; to jakiś system, zwyczaj, z którego potwornością, niestety oswajamy się zwolna, lecz ciągle.

Obojętniejemy, tępiejemy na wszystko. Na chamstwo form powojennego współżycia, w którem h o n o r i s ł o w o stało się nieobowiązującą nikogo czczą f o r m ą. Obojętniejemy na szczytne hasła, dla których przyjęcia byliśmy zawsze tak podatni; dziś — słuchamy ich bez entuzjazmu, bo wiemy, że w cieniu szumiących chorągwi grupy ludzi zżerają siły w niepłodnych walkach bezideowych prywat i ambicyj. I nie wzruszają nas już ani te wielkie stołeczne, ani te małe, dokonywane w zaciszach prowincji afery i aferki. W takiej atmosferze rozpętania najniższych instynktów, gdy literaturą stają się wywiady z pospolitymi zbrodniarzami, — a brud duchowy, kradzieże — „ulegalizowane" i nielegalne — dobra publicznego, oraz nikczemne oszczerstwa — zwyczajną strawą codzienną; w takiej atmosferze zaułków życia moralnego — najpiękniejszy kwiat inicjatywy twórczej i pracy — zwiędnie i zaginie.

Przerąbać tę dżunglę, otworzyć drogi dla słońca i powietrza, jest o b o w i ą z k i e m tych, którzy rozumieją, że fundamentem nowej, z Genjuszu woli powstającej Polski nie może być i nie będzie bezwładne i chore cielsko społeczne. Ta wielka chwila dziejowa wymaga od nas potężnego wysiłku pracy na każdym odcinku życia społecznego, p r a c y nad stworzeniem i **utwierdzeniem takiej atmosfery**, w której znużona wędrówką po bezdrożach dusza polska znajdzie wytchnienie, zdrowie i moc do wejścia na drogi, wiodące ku mocarstwowej myśli polskiej.

„Nitouche"

operetka, 3 akty.

Dobrze już podstarzałą, lecz jeszcze w miarę dźwięczną operetkę dwu francuskich pisarzy, o podkładzie muzycznym Hervego, z wdziękiem starała się oddać S e k c j a D r a m a t y c z n a Z w i ą z k u R e z e r w i s t ó w R. P. — K o ł o Ł a ń c u t — na gościnnym występie w Rzeszowie, dn. 14 paźdz. br. co się jej też naogół udawało. Zagrano sztukę z temperamentem i poniekąd nawet werwą sceniczną — w niektórych momentach. Takie „typy" jak: Prof. Floridor-Celestyn, Dyrektor Teatru, Major — były wcale zabawne. Nitusz śpiewała dźwięcznie i z dużą swobodą, a chóry wtórowały jej melodyjnie. Jakoż zbierano zasłużone oklaski.

A teraz — nieco refleksyj. Co powiecie — sala była niemal pusta. Kilkadziesiąt osób, zresztą zadowolonych z imprezy, a pozatem szeregi smętnych krzeseł o wielce wymownem obliczu... Cieszy nas, coprawda, że smak Rzeszowa stał się tak wybredny: Na występach Siemaszkowej, Ordonki — miejsca szukałbyś daremno! Rzeszów, naturalnie (i nie tylko Rzeszów), nie uznaje kryzysu, gdy idzie o rzecz pierwszorzędną... Ale...

Ale wszak i to nie było przecież bez wartości; nie było zmarnowaniem czasu, ani tych kilkudziesięciu mniejwięcej groszy, zwłaszcza, że pieniądze te nie idą na cel osobisty. Gdzież więc publiczność Rzeszowa, gdzież przedewszystkiem n a s i kombatanci, co nie poprą kolegów w potrzebie?

Inna rzecz, iż publiczność nie żywi dziś wiele zaufania do imprez a m a t o r s k i c h. Straciła je po trochu z biegiem lat. Dlaczego? o tem potem. Mimo to jednak powinno było być nas tam więcej, dużo więcej.

■ ■ ■

H. Ordon

Rzeszów 21.X. 1934.

Wieczór Hanki Ordonówny na długo przedtem i na długo potem elektrycznością zmiennych uczuć nasyca atmosferę widowni. Wszystko i wszystkich osnuwa wówczas niby-mgła różowego wesela i upojeń, która zagarnia nam serce, opływa umysł i przerzuca ku wyższym rejonom kosmicznego eteru. Nasza fantazja ucieleśnia się oto w ziemskiej materji i zespala nas w złudnem urojeniu z pląsającą Sylfidą — przy wtórze jej słów, w takt melodyjnego rytmu jej piosenek, w oplocie jej ramion.

Coś nieuchwytnego otacza nas. Przychodzi to, jak burza, i pachnie, jak kwiat. W rozłogach naszych myśli, wirujących w lekkiem powietrzu, budzą się nigdy niespełnione tęsknoty. Porywa nas — owa melodja, barwa i rytm, i unosi kędyś daleko — ku wieczystemu Pięknu.

Ma

P. S. Rozprzedaż „biletów" w dniu wieczoru, jak i sposób rozmieszczania widzów na sali były haniebne i trąciły niechlujnem dorobkiewiczostwem.

ROZKŁAD DY RÓW NOCNYCH
APTEK w ZESZOWIE

od **1—5** włącz każdego miesiąca
Apteka Angermana
Ruska Wieś, ca Jabłońskiego

od **6—10** włącz każdego miesiąca
Apteka M odlewskiego
ulica mkowa

od **11—15** włącz każdego miesiąca
Apteka M. erschdorfera
ulica 3o Maja

od **16—20** włącz każdego miesiąca
Aptek Kohna
Ryne Główny

od **21—25** włącz każdego miesiąca
Apteka Ko ziejowskiego
Nowe Miast Plac Wolności

od **26—30** włącz każdego miesiąca
Apteka F. pczyńskiego
Grun ldzka 3

Prenumeratę prosimy nadsyłać czekiem P.K.O. Nr. 409.110 Kraków, Czasop. „Zew Rzeszowa".

Życie kombatanckie

† Medard Downarowicz

Inżynier, b. minister, wiceprezydent m. st. Warszawy, żołnierz I Brygady, wiceprezes Zarządu Głównego Związku Rezerwistów, wiceprezes Komitetu Odbudowy Żułowa, Odznaczony Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Złotym Krzyżem Zasługi, 4-krotnym Krzyżem Walecznych i t. p., zasłużony działacz niepodległościowy, oddany całą duszą pracy w Związku Rezerwistów, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach dnia 16-go października b. r. **Cześć Jego Pamięci!**

Wieńczenie grobów bohaterów.

Z inicjatywy młodzieży tut. szkół powszechnych i średnich odbędzie się w dniu 1 listopada br. uroczysty pochód na cmentarze rzeszowskie celem uczczenia pamięci bohaterów Powstania 1863 r. i Legjonistów. Zbiórka delegacyj szkolnych z wieńcami oraz wszystkich organizacyj kombatanckich o godzinie 10 rano przed pomnikiem Płk. Lisa-Kuli.

Zjazd Delegatów.

Dnia 7 października br. odbył się we Lwowie Nadzwycz. Zjazd Delegatów Okr. Zw. Leg. Pol. pod przewodnictwem prezesa Okr. posła Dr. Wojciechowskiego Br. Po wysłuchaniu referatu o naszej polityce zagranicznej i omówieniu nowo wprowadzonego Statutu Zw. Leg. dokonano wyboru 3 delegatów do Rady Naczelnej a to: płk. Pytla Bol. i kpt. Blicharskiego Tad. ze Lwowa oraz inż. Kiełtykę K. z Przemyśla. Na zakończenie uchwalono następujący wniosek: „Wobec odwołania XIV Ogólnego Zjazdu Leg. w Krakowie, co wywołało powszechny żal w szeregach legjonowych, Zjazd Delegatów prosi Zarząd Główny, by Ogólne Zjazdy legjonowe odbywały się tradycyjnie co roku jak w latach minionych".

Walne Zebranie Zw. Legjonistów Pol.

odbędzie się w niedzielę, dnia 4 listopada br. w lokalu własnym (Koszary gen. Bema, ul. Lwowska) o godz. 10.30 przedpołudniem.

Zgłoszenia do Koła Peowiaków.

tworzącego się na tut. terenie, przyjmuje s e k r e t a r j a t Z w. L e g. P o l. w Rzeszowie ul. L w o w s k a 12. (Koszary im. Gen. Bema) w e w t o r k i, ś r o d y, p i ą t k i i s o b o t y o d 19—21, o czem się przypomina, z uwagi na to, że zebranie organizacyjne Koła odbędzie się prawdopodobnie w dniu 11 listopada br. Dokładny termin poda się później na tem miejscu do wiadomości zgłoszonych.

Legjoniści w świetle statutu.

Nowy statut obowiązujący od 13 sierpnia br. postanawia, że członkiem Zw. Leg. Pol. może być:

1. Legjonista, który pełnił służbę w formacjach i zakładach Legjonów Pol. conajmniej 6 miesięcy i może to udowodnić dokumentami.
2. Legjoniści, którzy wskutek odniesionych ran lub dostania się do niewoli przesłużyli w formacjach i zakładach Leg. Pol. okres krótszy niż 6 miesięcy i udowodnią to dokumentami.
3. Obywatele, którzy pracowali przed wojną dla walki o niepodległość Polski w organizacjach bojowych P. P. S z lat 1904 — 1908, w Związku Walki Czynnej, w Związku Strzel., w Drużynach Strzel., Polskiej Organizacji Wojskowej, oraz służyli w Polskim Korpusie Posiłk. (1918 r.) o ile przeszli przez Rarańczę, **i za to otrzymali odznaczenia bojowe**, mogą być przyjęci na warunkach, które ustali Rada Naczelna.

Nowy oddział Z. S.

Dnia 20.IX br. grono obywateli w Niechobrzu dolnym na zebraniu w sali świetlicy Straży pożarnej postanowiło stworzyć czynny Oddział Zw. Strzeleckiego. Zgłosiło się 40 członków, którzy wybrali z pośród siebie Zarząd z prezesem ob. Patrynem Józefem na czele. — Ćwiczenia odbywać się będą każdego piątku.

Z. S. Strzyżów.

W niedzielę dnia 14 października odbyło się Walne Zebranie, na którem wybrano nowy Zarząd z prezesem Dr. Chmielem. Przy tej sposobności pododdziały ze Strzyżowa, Niebylca i Czudca odbyły na błoniach ćwiczenia, poczem przeprowadzono odprawę w sali „Sokoła".

Prace konkursowe Przysposobienia Roln.

W niedzielę 14 b. m. odbyło się w Oddziale Z. S. w Budziwoju uroczyste zakończenie prac konkursowych przysposobienia rolnego w obecności Pp. starosty Panglisza, radcy Izby Rolniczej Lwowskiej inż. Kreumera i reprezentantów Kdy Pow. W pięknie przystrojonej sali urządzono wystawę prac konkur-

sowych buraka pastewnego. Przy otwarciu wystawy powitano gości, poczem odbył się egzamin konkursistów, którzy osiągnęli nadspodziewane wyniki całorocznej pracy tak teoretycznej jak i praktycznej. W dalszym ciągu uroczystości strzelcy urządzili przedstawienie, własnego pomysłu, obrazujące przebieg prac konkursowych, wreszcie popisy orkiestry i chóru. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna. Całość zrobiła wrażenie prawdziwego „święta wsi" i wykazała dużą aktywność młodego stosunkowo Oddziału.

Kurs komendantek Z. S.
We czwartek, dnia 17 bm. rozpoczął się nabożeństwem w kościele farnym kurs wstępny komendantek Z. S. urządzony staraniem Pow. K-dy. Wykłady odbywają się w lokalu Oddziału Z. S. im. Lisa-Kuli przy ul. Lwowskiej.

Wizytacje.
W piątek, dnia 18 bm. dokonano z ramienia Pow. K-dy Z. S. wizytacji pododdz. w Załężu poczem wygłoszono referat sprawozdawczy.

Koncentracja P. W. (Z. S.) Rudna
odbyła się dnia 21 października w Rudnej. Komitet organizacyjny pod przewodnictwem pp. Kamińskiego i Hermana wywiązał się całkowicie z trudnego zadania.

Wsparć
udzielać będzie jak corocznie w kwocie 20 — 40 zł „Małopolski Fundusz Inwalidów Wojsk." tym b. żołnierzom W. P. od sierżanta wdół, zamieszkałym w chwili poboru lub wcielenia do szeregów na obszarze województw: krakowskiego, lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego, którzy biorąc udział w działaniach wojennych, lub wskutek pełnienia czynnej służby wojskowej, okaleczeli lub w inny sposób stali się niezdolnymi do służby i zarobkowania, o ile pozbawieni są środków materjalnych. Zasiłki udzielane będą niezależnie od przysługującej im państw. renty inwalidzkiej. Podania należy wnosić do Urzędu Wojewódzkiego — Wydział pracy i opieki.

Poświęcenie Świetlicy P. P. W.
Staraniem Oddziału Pocztowego Przysposobienia Wojsk. w Rzeszowie odbyła się w niedzielę ubiegłą uroczystość poświęcenia świetlicy i otwarcia strzelnicy P. P.W. Po zbiórce i raporcie udały się umundurowane oddziały z muzyką 17 p. p. do kościoła parafjalnego, gdzie wysłuchały uroczystej mszy św, poczem ze sztandarem powróciły do pięknie udekorowanego budynku pocztowego. Tutaj nastąpiło poświęcenie świetlicy i otwarcie strzelnicy. Licznie zebrani przedstawiciele Władz i Publiczność wpisywali się do księgi pamiątkowej. Zawody strzeleckie urozmaiconej konkurencji dały piękne wyniki, nagrodzone pamiątkami. Wieczorem odbyła się zabawa w wesołym nastroju, trwająca do późnej pory.

P. W. i W. F.
Komenda Obw. P.W. 17 p. p. zorganizowała dwa 7-dniowe kursy na ukończenie II-go stopnia P. W. dla kandydatów powiatów Rzeszów, Łańcut i Kolbuszowa. Końcowe egzaminy przeprowadzili major dypl. Łowczowski i major Zaucha. Zakwaterowaniem i wyżywieniem zajął się 17 p. p.

Kursy obrony przeciwlotniczo-gazowej
Zarząd Obwodu Powiatowego L. O. P. P. podaje do wiadomości, że zgłoszenia osób pragnących ukończyć kurs obrony przeciwlotniczo-gazowej oraz zapoznać się dokładnie z najnowszym sprzętem należy kierować do Zarządu Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Starostwie. Po zebraniu odpowiedniej ilości zgłoszonych P. T. Słuchaczy zawiadomi się pisemnie o dniu i miejscu rozpoczęcia kursu.

Zapisz się do L. O. P. P.

Prenumeratę prosimy nadsyłać czekiem P.K.O. Nr. 409.110 Kraków Czasop. „Zew Rzeszowa".

Kronika

Niedzielny Uniwersytet Wiejski T. S. L.
został uroczyście otwarty w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Rzeszowie w niedzielę 21 października br. w obecności reprezentantów Władz, Urzędów, Szkół i Organizacyj kulturalno-oświatowych. Po zagajeniu zebrania przez insp. szkoln. Tomanka, inauguracyjną prelekcję pt. „Kultura wsi polskiej" wygłosił dyrektor Wołowiec. Po przerwie kierownik Uniwersytetu dyr. Kuszyński omówił ze słuchaczami sprawy administracyjne.
Dowodem potrzeby uruchomienia podobnego Uniwersytetu jest bardzo znaczna liczba słuchaczy, wynosząca około 100 osób obojga płci, pochodzących wyłącznie z pobliskich ośrodków wiejskich. Dla uczestników, którzy pragną szerzej pogłębić swą wiedzę prowadzone będą w osobnych godzinach kursy nadobowiązkowe jak: kurs zajęć świetlicowych, kurs rolniczo-sadowniczy i kurs stylistyczny.
Z uznaniem wreszcie podnieść należy, że prowadzenie pogadanek i wykładów podjęło się zupełnie bezinteresownie grono 15 prelegentów Rzeszowa.

Święto Chrystusa Króla
odbędzie się tego roku w dniu 28 b. m. Po uroczystem nabożeństwie w kościele parafjalnym uda się pochód poprzedzony orkiestrą 17 p. p. do nowego kościoła Chrystusa Króla, gdzie odbędzie się akademja. Wrazie niepogody akademja odbędzie się w sali „Sokoła".

Latarnie
stojące przy pomniku Pułk. Lisa Kuli i niezbyt zresztą szczęśliwie z nim sharmonizowane, posiadają abażury kuliste o mlecznej połowie, zwróconej: u jednej w dół, u drugiej ku górze. Czy to wzgląd estetyki, czy też niedbalstwo tych, co je stawiali i mają pieczę nad tem? Pozatem — świecić się winny **obie** lampy, albo żadna. Wreszcie uważamy, że słupy latarń, o ile już tam zastępować one muszą projektowany pierwotnie znicz, należy pomalować na kolor metalowych poręczy cokołu pomnika. Sprawy te są aktualne szczególnie ze względu na zbliżające się uroczystości listopadowe.

Towarzystwo św. Wincentego a Paulo w Rzeszowie,
idąc za przykładem innych miast, będzie w dniach 1 i 2 listopada br., wypożyczało za niewielką opłatą K r z y ż e z lampkami i kartkami na groby Zmarłych. Dnia zaś 2 listopada (Dzień Zaduszny) około 7-mej godz. rano odprawi się za Ich dusze — M s z ę ś w., w kościele parafjalnym. Uzyskany tą drogą fundusz przeznaczony jest dla biednych.
Towarzystwo św. Wincentego a Paulo zwraca uwagę na wzniosły cel zdobienia grobów krzyżami zamiast innemi, o wiele kosztowniejszemi, a niczego niedającemi ozdobami, i prosi o wczesne zgłoszenia już w pierwszym dniu u bram dawnego jak i nowego cmentarza.
Po dniu Zadusznym zbiera Towarzystwo krzyże i lampki zpowrotem.

Akcja zbiórkowa na Challenge 1936 r.
Zwycięstwo odniesione w Challenge'u 1934 nałożyło na Polskę obowiązek zorganizowania Challenge'u w 1936 r. Ponieważ zaś Polska jest dwukrotnym zdobywcą puharu, puhar ten w razie trzeciego zwycięstwa w r. 1936 stałby się własnością polskiego lotnictwa. Tak fakt odbywania Challenge'u w 1936 r.

w Polsce jak i świadomość, że zawody będą decydowały o tem, czy puhar zostanie w Polsce, powinno Społeczeństwo nasze znane z ofiarności poczynić jak najenergiczniejsze starania, by polskiej ekipie stworzyć warunki, umożliwiające odniesienie zwycięstwa po raz trzeci.
W tym celu Rzeszowski Obwód Powiatowy L.O.P.P. prosi o składanie ofiar pieniężnych na konto P.K.O. № 415.813, lub wprost w Starostwie biuro № 4.
Nazwiska Ofiarodawców będą ogłaszane w prasie miejscowej.

Wybory do rad gromadzkich
odbyły się w powiecie rzeszowskim na zarządzenie Starostwa na podstawie nowej ustawy samorządowej w piątek, dnia 26 października br. W przeważającej liczbie gromad wiejskich zgłoszono tylko jedną listę, wobec czego w tych gminach wybory w myśl ordynacji wyborczej nie odbyły się; zgłoszeni kandydaci automatycznie wchodzą w skład nowej rady gromadzkiej.
Szczegółowe wyniki podamy w następnym numerze.

Rozkład jazdy kolejowej koliduje
niekiedy nad wyraz bezsensownie z rozkładem zajęć szkolnych. Dość powiedzieć, że młodzież, odjeżdżająca np. w stronę Krakowa, spieszyć musi „na złamanie karku" do pociągu № 22, który zresztą wychodzi stąd o 12·58, a więc prawie o godzinę za wcześnie, albo też c z e k a ć na stacji na pociąg № 232, do godz. 18·40, tj. 5 godzin! Jedyna, zdaje się, rada: doczepić wóz osobowy, jak dawniej bywało, do poc. ciężarowego, wychodzącego z Rzeszowa-Staroniwy koło godz. 15.

Złoto i znaleziska archeologiczne
jak siekierki, groty kamienne i t. p., zwłaszcza po tegorocznych wylewach, znachodzi ludność okoliczna dość często w dorzeczu Wisłoka i albo niestety, niszczy je, albo, jeśli ma dla tych spraw zrozumienie, oddaje w ręce nielicznych zbieraczy. Niedawno pokazano nam między innemi złotą monetę, starego dukata holenderskiego wielkości obecnej 20 groszówki z XVIII w. z napisem łacińskim w otoku: C o n c o r d i a r e s p a r v a e c r e s c u n t („zgoda buduje") wypłókaną właśnie z piasku rzecznego. Podobny napis mieści się też na ścianie sali obrad rzeszowsk. magistratu. Może notatką niniejszą zainteresuje się świeżo tu założone Tow. Historyczne.

Motoryzacja w och. strażach pożarnych.
Idąc po linji nowoczesnej techniki sprzętu przeciwpożarowego, Oddział Powiatowy Związku Straży Pożarnych w Rzeszowie realizuje stopniowo plan zmotoryzowania swych straży.
Dotąd w powiecie, prócz zawodowej straży pożarnej w Rzeszowie, która jest całkowicie zmotoryzowaną, 2 ochotnicze straże, pożarne a to Zaczernie i Czudec, posiadają motopompy I-szej wielkości, przy wydajności przeciętnej 700 l. wody na min. W roku bieżącym przewiduje się zaopatrzenie och. straży poż. w Strzyżowie i Błażowej po jednej motopompie. Ponadto celem szybkiego przybycia do miejsca pożaru, projektowane jest dla O. S. P. w Zaczerniu i Czudcu nabycie pogotowia samochodowego. Te straże pożarne przeznaczone są w przyszłości na pogotowia rejonowe.
Motoryzacji ochotniczych straży pożarnych dokonuje się przy wydatnej subwencji Pow. Zakł. Ubezp. Wzaj., przyczem poszczególne oddziały strażackie obowiązane są do pokrycia mniejszej części kosztów związanych z nabyciem danego sprzętu.

Ostrzeżenie.
Po Rzeszowie uwijają się dwa indywidua, które naciągają szczególnie urzędników na kupno ubraniowych materjałów niby bielskich na raty, w cenie około 26 Zł za metr. Następnie przysyłają zwyczajne łódzkie materjały wartości conajwyżej 16 Zł za metr a weksle, które miały być płatne za pół roku egzekwują odrazu w pierwszym miesiącu. Sprawy należałoby oddawać prokuraturze. A więc ostrożnie.

Dawne 5 złotówki
przestały być prawnym środkiem płatniczym w dniu 1 października br. Z dniem tym skończył się ich ostateczny termin kursowania. Obecnie można je wymienić w Kasach Skarbowych.

Wojskowa służba dla mężczyzn od lat 17 — 60
Dnia 29-go września br. ogłoszono urzędowo dekret o wojskowej służbie pomocniczej. Dekret ten ustanawia obowiązek pełnienia wojskowej służby pomocniczej w chwili wybuchu wojny lub zarządzenia mobilizacji. Obowiązek ten może być również wprowadzony w czasie pokoju.
Wojskowa służba pomocnicza polega na pełnieniu służby wartowniczej, łączności, biernej obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej, technicznej, przeciwpożarowej, sanitarnej, transportowej, biurowej lub na wykonywaniu innych czynności i prac, potrzebnych dla celów obrony państwa.
Obowiązkowi wojskowej służby pomocniczej podlegają mężczyźni w wieku od ukończonych lat 17-tu do lat 60-ciu, którzy nie pełnią czynnej służby wojskowej, ani też nie są obowiązani do pełnienia służby w rezerwie lub pospolitem ruszeniu. Powołane również mogą być kobiety w wieku od lat 19-tu do 45-ciu, które w czasie pokoju ukończyły przysposobienie do wojskowej służby pomocniczej, lub które zgłosiły się ochotniczo do jej pełnienia.
Do pełnienia wojskowej służby pomocniczej powoływać mogą starostwa, a na obszarach objętych stanem wojennym, władze wojskowe.
Osoby, pełniące wojskową służbę pomocniczą otrzymują uposażenie, wyżywienie i kwaterunek, oraz umundurowanie. Osoby, które doznały trwałego uszkodzenia zdrowia, lub zostały okaleczone podczas pełnienia wojskowej służby pomocniczej, będą uważane za inwalidów wojennych. Rodzinom pełniących służbę przysługuje prawo do wojskowego zasiłku wojennego.

Bezpłatny sposób przesyłania pieniędzy
Nowe rozporządzenie wprowadza z dniem 1 października b. r. bezpłatny sposób przesyłania należności pieniężnych.
Dla tego rodzaju przesyłek pieniężnych wprowadzony zostaje przez pocztę specjalny typ przekazu pieniężnego t. zw. przekaz rozrachunkowy. Przy pomocy tego przekazu przesyłać można pod adresem administracji wychodzących w Polsce dzienników i czasopism sumy, należne za prenumeratę, pojedyncze egzemplarze, drobne ogłoszenia itp.
Wysyłający gotówkę nie ponosi z tego tytułu żadnych opłat na rzecz poczty.
Blankiety przekazów rozrachunkowych (kolor błękitny) są do nabycia we wszystkich urzędach pocztowych w cenie 1 gr za sztukę.

Co wyświetlają kina?

Kino żołn. 17 p. p. „HENRYKA" wkrótce arcywesoła komedja wiedeńska „CSIBI".

Kino „A p p o l l o": wielki film SEKRET KOBIETY.

Redaktor odpowiedzialny: STEFAN G. MAZURKIEWICZ. — Pismo redaguje Komitet. — Z Drukarni Udziałowej w Rzeszowie.

Cena ogłoszeń: za wiersz milimetrowy 10 gr, — w tekście i nadesłanem 20 gr, — na I stronie 40 gr. Kolumna 2 łamowa.